Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 143 Kraków, czwartek 25 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 386
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ BRONISŁAW ZIEMIĘCKI

Uchwały VII międzynarodowej konferencji pracy

II.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Konferencja tegoroczna nie poprzestała na przyjęciu trzech projektów konwencji z zakresu ubezpieczeń. Rozważała ona zagadnienia ubezpieczeń w całej rozciągłości i sformułowała opinje, które mogą być uważane za pośrednie wśród ścierających się na konferencji poglądów. Oczywiście, ponieważ nie chodziło o konkretne zobowiązania, a tylko o opinję, kompromis był łatwiejszy, a deklaracje dalej idące. Opinje te mają być wstępem do dalszych prac międzynarodowej organizacji pracy. Konferencja wyraziła życzenie, ażeby na porządku dziennym przyszłych konferencyj o ile możliwe w roku 1927, były postawione sprawy ubezpieczenia od chorób (kwestja uznana za pierwszą co do pilności), starości, inwalidztwa i śmierci. Biuro MOP dała konferencja dość szczegółowe informacje, co do dalszego badania kwestji ubezpieczeń i zbierania informacyj o stanie ubezpieczeń w różnych krajach. Już i dla konferencji tegorocznej przygotowało biuro niezmiernie cenne prace: ogromną książkę o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków przy pracy w różnych krajach, o źródłach finansowych ubezpieczeń w Anglji, w Niemczech itd.

Referat biura wydany w książce, „o ogólnych zagadnieniach ubezpieczeń społecznych" wzięty był za podstawę dyskusji w komisji, która się tą sprawą zajmowała. W streszczeniu opinje zaaprobowane przez konferencję przedstawiają się jak następuje.

Co do zakresu zastosowania ustaw ubezpieczeniowych, uznano za pożądany zakres jaknajszerszy, uzależniając go od warunków ekonomicznych poszczególnych krajów i dopuszczając granicę zarobku ubezpieczonego dla tych pracowników, których zarobek wznosi się ponad ogólny poziom zarobków.

Jednogłośnie uznano **co do świadczeń**, iż winny one przedewszystkiem polegać na zapobieganiu ryzyku przy pracy; następnie winny one być dostarczane w naturze tak, aby umożliwić przywrócenie możności zarobkowania, wreszcie do tego należy dodać świadczenia, umożliwiające ubezpieczonemu i jego rodzinie minimum należytej egzystencji, stosownie do warunków czasu i kraju. Kwestja źródeł finansowych wywołała spór o to, kto ma brać udział w placeniu wkładek. Większość komisji odrzuciła wniosek, ażeby wszystkie koszty ponosiło państwo i stanęła na stanowisku, iż w wydatkach na ubezpieczenia winny uczestniczyć fundusze publiczne, pracodawcy i robotnicy. **Co do ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i chorób zawodowych** jednak uznano, iż w myśl zasady ryzyka zawodowego koszty winni ponosić **wyłącznie przedsiębiorcy.**

System finansowy ubezpieczeń był tylko dyskutowany w komisji. Żadnemu z dwóch systemów: repartycji i kapitalizacji nie dano pierwszeństwa.

Co do organizacji ubezpieczeń ogólnie uznawano doniosłe znaczenie scalenia, lub koncentracji różnych kategoryj ubezpieczeń. Nadmieniano tylko, że scalanie odbywać się winno rozważnie i stopniowo. Pierwsze scalanie możnaby zastosować do tych ubezpieczeń, które wymagają świadczeń leczniczych, jak np. ubezpieczenie od chorób, inwalidztwa i nieszczęśliwych wypadków. W osobności ubezpieczenie od chorób, które dzięki świadczeniom leczniczym i licznym miejscowym kasom pozostaje w ścisłym kontakcie z zainteresowanymi może być uważane, jako podstawa dla scalonego systemu ubezpieczeń. Z zadowoleniem należy podkreślić, że ten pogląd na organizację ubezpieczeń odpowiada całkowicie programowi polskiego departamentu ubezpieczeń w ministerjum pracy, jak również postulatom klasowych związków zawodowych.

Nie tak gładko, jak ogólna dyskusja ubezpieczeniowa, potoczyła się sprawa **odszkodowania za wypadki przy pracy.** Tu już chodziło nie o opinje tylko, ale o konwencję, która na państwa ratyfikujące wkłada poważne zobowiązania. Spór zagonił się, gdy po uzyskaniu na rzecz projektu komisji dwóch trzecich głosów już w pierwszem czytaniu, grupa robotnicza zażądała ostatecznego przyjęcia konwencji jeszcze na konferencji bieżącej. Sprzeciwili się temu pracodawcy i część rządów z angielskim na czele.

Ostatecznie rządy te zgodziły się nie głosować przeciwko konwencji a tylko wstrzymać się od głosowania, za tę cenę wymuszając na robotnikach znaczne ustępstwa w samej treści konwencji. Pracodawcy pozostali nieustępliwi i głosowali przeciw, część zaś wstrzymała się od głosowania. Tylko nasza PAT mogła tę nieustępliwą zaciekłą taktykę pracodawców nazwać zgodą na konsekwencję!

Delegaci rządowi polscy głosowali razem z grupą robotniczą.

Sama konwencja jest niezmiernie umiarkowana i z punktu widzenia robotniczego wiele pozostawia do życzenia. Konwencja nie nakłada obowiązku wprowadzenia systemu ubezpieczeń, zobowiązuje jedynie do odszkodowania, które może być wypłacane zarówno przez przedsiębiorcę, jak i przez instytucję ubezpieczeniową. Otwarta pozostanie kwestja, co uważać należy za wypadek, za który należy się odszkodowanie. Skreślono w ostatniej chwili określenie, iż są to nietylko wypadki, bezpośrednio z pracą związane, ale i pośrednio z jej powodu wynikające. Pozwolono poszczególnym państwom wyłączać z zakresu uprawnionych do odszkodowania takie między innemi grupy, jak chałupników, pracowników umysłowych, zarabiających ponad pewną normę i t. d. Wprowadzono jako **najwyższy okres oczekiwania na odszkodowanie 5 dni,** podczas gdy pierwotnie odszkodowanie miało być wypłacane od 1 dnia po wypadku.

Mimo tych braków konwencja ma duże znaczenie dla robotników. Ustanawia ona szczególnie obowiązek odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy, obowiązek dostarczania poszkodowanym pomocy lekarskiej, chirurgicznej, leków i protez niezbędnych i t. d.; obowiązek dodatkowego odszkodowania, jeśli skutkiem wypadku poszkodowany stał się niezdolny do pracy i potrzebuje opieki innej osoby.

Do konwencji nie włączono niezmiernie ważnej sprawy: minimum odszkodowania. Ujęto ją w formę jedynie zalecenia. Według niego:

1) W razie całkowitej niezdolności do pracy renta winna wynosić co najmniej 2 trzecie zarobku poszkodowanego;

2) w razie niezdolności częściowej, renta zmniejsza się w stosunku odwrotnym do zmniejszenia się zdolności do pracy. Jeśli poszkodowany potrzebuje opieki innej osoby, renta winna być podniesiona co najmniej o 50 procent. W razie śmierci rodzina pozostała ma prawo do renty, wynoszącej w sumie conajmniej 2 trzecie zarobku poszkodowanego, lub też do odpowiednio skapitalizowanej sumy jednorazowej.

Prawodawstwa poszczególnych krajów mają przewidzieć odpowiednie środki i zachęcać odpowiednie instytucje, ażeby drogą kształcenia zawodowego udostępnić poszkodowanym inne stosowne do ich zmienionych zdolności fizycznych, rodzaje pracy.

Uzupełnieniem niejako powyżej omówionej konwencji ma być konwencja, która ustala, iż za skutki chorób zawodowych należą się takie same odszkodowania, jak za nieszczęśliwe wypadku przy pracy. Pozostawiono jednak prawodawstwom poszczególnym ułożenie listy tych chorób. Za bezwzględnie podlegające przepisom konwencji uznano tylko zatrucia ołowiem, rtęcią i infekcję wskutek wąglika.

* * *

Na zakończenie kilka luźnych uwag. Międzynarodowa konferencja pracy jest niezmiernie ciekawym terenem ścierania się różnych sił: kapitału i pracy i różnych tendencyj polityczno-społecznych wśród rządów. Obóz pracodawców wykazywał w tym roku większą, niż dotychczas, zwartość, a co za tem idzie, był bardziej nieprzejednany i zaczepny. Grupa robotnicza liczyć się musiała z ogólnem ciężkiem położeniem klasy robotniczej, wskutek kryzysu gospodarczego i bezrobocia. — Skłonna była często do ustępstw, ażeby uczynić krok naprzód w rozwoju ustawodawstwa pracy. Dzięki ogromnej przewadze członków amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej, pozostała zwarta, mimo harce faszysty Rossoniego i opozycję chadecką pod wodzą Holendra Serrarensa. — **Chadecy wszystkich krajów łączyli się z sobą,** przytem na ich konwentyklach obok delegatów robotniczych, brali udział przedstawiciele niektórych rządów, jak naprzykład niemieckiego i austrjackiego.

W delegacjach rządowych ścierały się dwa prądy: jeden wyraźnie antyrobotniczy, niechętny dla wszelkich poczynań międzynarodowej organizacji pracy, reprezentowany przez Anglików, drugi postępowy, reprezentowany głównie przez wysokiej miary zwolenników reform społecznych, delegatów francuskich A. Fontaine'a i b. ministra pracy Justin Godarda.

Ogromne trudności powstawały wskutek niezmiernie różnolitego składu, przepaści poprostu, jaka dzieliła struktury społeczną i ekonomiczną takich krajów, jak Chiny, Sjam, południowa Afryka z jednej, zaś Anglja, Francja, Niemcy, Belgja z drugiej strony.

Nowe wybory w Anglji?

Coraz częściej rozlegają się w prasie angielskiej głosy, że rząd zamierza Izbę gmin rozwiązać i rozpisać nowe wybory. Co mogłoby skłonić do takiego kroku rząd, który rozporządza większością dwóch trzecich, mającą mu zapewnić wolność rządzenia przez najmniej dwie kadencje? Oto właśnie w zbyt wielkiej sile leży słabość wewnętrzna tej większości, złożonej z tak różnorodnych żywiołów, że tylko z trudem udaje się utrzymać jedność — na zewnątrz.

Obecny rząd Baldwina opiera się, jak wiadomo, na silnej większości konserwatywnej. Większość ta przy wyborach w grudniu z. r. wyszła z urny kosztem liberałów i częściowo partji pracy pod zupełnie niejednolitem hasłem. Podczas gdy sam premjer skłaniał się ku polityce sprzecznej z dotychczasową zasadą wolnego handlu, to większość reprezentująca sfery przemysłowo-handlowe obstawała przy tej polityce i zrobiła tylko koncesję co do ceł (pod nazwą akcyzy) na niektóre atrykuły, jak herbata, jedwab, samochody itd.

Nietylko jednak na politykę handlową panują w łonie większości sprzeczne poglądy; także polityka zagraniczna rozdziela ten obóz na trzy odłamy. Pierwszy, złożony ze starych nieprzejednanych konserwatystów (Diehards) jest za jak najściślejszem porozumieniem z Francją aż do zawarcia sojuszu zaczepno odpornego; drugi reprezentowany przez byłych liberałów a obecnych unionistów jest tylko za względnem porozumieniem z Francją tj. w tej formie, w jakiej Chamberlain chce zawrzeć pakt gwarancyjny, trzeci obóz jest za powrotem do przedwojennej polityki Anglji tj. do niewiązania się żadnymi sojuszami wogóle a do robienia polityki od wypadku do wypadku...

Te różnice zdań w łonie większości w ostatnim

czasie nie występowały tak jaskrawo z powodu ewolucji, jaką przebyły warstwy konserwatywne w kraju. Dawniej obóz konserwatywny składał się w przeważnej części z rolników i wielkich przemysłowców, którym przewodzili szlachetni lordowie. Dzisiaj fizjognomia partji konserwatywnej się zmieniła: w większości swej jest ona wyobrazicielką klasy średniej, a więc małych rolników, małych kupców i przemysłowców. Zmiana ta uwidoczniła się na zewnątrz tem, że podczas gdy dawniej na czele partji konserwatywnej stali lordowie, obecnie przewodzą jej mały kupiec (Bonar Law) i mały fabrykant (Baldwin), zaś pierwsze w niej skrzypce grają dawni liberałowie Chamberlain i Churchill.

Ta zmiana nie mogła pozostać bez wpływu na usposobienie polityczne większości, opartej na masach. Masy te, jak ogół przeciętnych obywateli angielskich, nie lubią jasnego wiązania się z kimkolwiek i czemkolwiek, dla nich polityka nie jest rzeczą obliczoną na daleką metę, ale rzeczą życia codziennego tj spokoju do pracy, taniego chleba i mięsa. Nic dziwnego, że wobec takiego usposobienia masie nie przypada do gustu polityka sojuszów, która — tak ogólnie wierzą — prędzej może doprowadzić do wojny, aniżeli polityka osamotnienia.

Stosunki wewnętrzne nie pozostają też bez wpływu na bieg wypadków. Plaga bezrobocia nietylko się nie zmniejsza, ale nawet powiększa się; drożyzna — naturalnie wedle pojęć angielskich — jest wielka; handel z powodu niepewnych stosunków na kontynencie jest krępowany. Cóż dziwnego, że wszystkie te okoliczności razem wzięte nasunęły Baldwinowi, myśl dokonania „cesarskiego" cięcia w postaci nowych wyborów pod wielkiem hasłem zerwania z polityką wolnego handlu a przejścia do polityki ceł ochronnych. Tylko że to hasło jest — jak uczy przeszłość — niebezpieczne, gdyż kilka razy już doprowadziło do upadku większość i rząd, które z tem hasłem szły do wyborów.

Baldwin ma też i drugą rzecz na oku. Chodzi o politykę zagraniczną i obecny najważniejszy jej atut: pakt gwarancyjny. Nie jest wcale pewnem, jakoby cała większość rządowa była zadowolona z koncepcji Chamberlaina. Wiadomo przeciwnie, że są politycy, którzy są z tego niezadowoleni, a to z powodu niekorzystnego przyjęcia tej koncepcji przez dominia. Politycy ci, którym utrzymanie jedności imperjum wydaje się najważniejszą rzeczą, wskazują na nieprzychylne wobec paktu stanowisko Kanady, Australji i Nowej Zelandji, które dochodzi do tego stopnia, że dominia te wyraźnie oświadczają, że do paktu nie przystąpią, pozostawiając Anglji samej wiązanie się gwarancjami militarnemi na rzecz Francji.

Wszystkie te okoliczności mogą skłonić Baldwina do skonsolidowania większości przez nowe wybory. Pokazuje się, że zbyt wielka większość może być przeszkodą w rządzeniu, jak nią jest zbyt mała. W każdym razie w związku z tą sytuacją los paktu w tej postaci, w jakiej na niego zgodził się Chamberlain, nie jest jeszcze wcale zadecydowany.

—ooo—

Geneza przeciwcudzoziemskiego ruchu w Chinach

Przebieg zaburzeń robotniczo-studenckich w Szangaju

Paryski „Temps" w ten sposób zestawia cały obraz zaburzeń w wielkiem centrum handlowem na Dalekim Wschodzie, jakiem jest Szangaj. Początkiem tych wydarzeń był strajk w przędzalni, będącej własnością japońską. Z fabryki tej wydalono jednego z robotników chińskich; inni Chińczycy, zatrudnieni w niej, ujęli się za swoim towarzyszem. Na tem tle powstały demonstracje — początkowo — przeciwjapońskie w t. zw. koncesji międzynarodowej. Należy tu przypomnieć, iż w Szangaju istnieją dla cudzoziemców dwie koncesje: jedna międzynarodowa, utworzona w roku 1863, z dawniej istniejących koncesyj angielskiej i amerykańskiej, a dalej, idąc w górę rzeki Huang-Pu — koncesja francuska, istniejąca od roku 1847.

Dnia 30 maja doszło zrana do wielkich demonstracyj robotniczych i studenckich, podczas których kilku studentów zostało aresztowanych. Po południu ich koledzy zjawili się przed budynkiem policyjnym w koncesji międzynarodowej, gdzie aresztowanych zatrzymano, domagając się ich wypuszczenia na wolność.

W pewnym momencie — pisze „Temps" — policjanci, po większej części Anglicy, czy to uważając, iż są w niebezpieczeństwie i w sytuacji obrony uprawnionej, czy też strzelając bez konieczności bezwzględnej (ustali to dopiero zarządzone śledztwo międzynarodowe) położyli trupem 4 studentów; 6 doznało ciężkich ran (z tych dwaj niebawem zmarli). Poza tem zraniono 17 przechodniów, z których trzech wkrótce zginęło od ran. 40 studentów zostało nadto aresztowanych.

31 maja 1500 studentów i robotników chińskich zmusza przewodniczącego Izby handlowej do podpisania wezwania do strajku generalnego. Uchwalają oni między innemi rezolucje, domagające się: powierzenia Chińczykom kontroli nad policją w mieście, oddalenia się europejskich statków wojennych, zwolnienia aresztowanych, ukarania policjantów, którzy strzelali, odszkodowania dla rodzin poległych...

Dnia 1 czerwca chiński minister spraw zagranicznych wygotował protest na ręce posła włoskiego, jako dziekana ciała dyplomatycznego w Chinach, w którym dowodził, że „bez względu na charakter manifestacyj studenci, jako młodzieńcy, pochodzący z rodzin lepszych, pełni patrjotyzmu i nie uzbrojeni, w żaden sposób nie powinni byli ulec traktowaniu, na podobieństwo zwykłych złoczyńców i że policja zamiast uspokoić ich środkami właściwemi, odwołała się do środków ostatecznych". — Minister prosi dziekana o danie naglące odpowiednich instrukcyj władzom konsularnym w Szangaju, ażeby „bezzwłocznie uwolniono aresztowanych, oraz ażeby porozumiały się one na miejscu ze specjalnym komisarzem spraw zagranicznych w tem mieście, ażeby przeszkodzić powtórzeniu się podobnych wydarzeń".

Tymczasem studenci ponownie rozpoczęli manifestacje na ulicach i jak podają depesze angielskie, zamierzali zaatakować budynek policyjny. Policja skierowuje przeciwko nim strumienie wody z węży pożarnych. Atakujący wyrywają kamienie z bruku i rzucają na policję, która wówczas rozpoczyna ogień.

Tym razem padają trzy trupy i 18 rannych.

Następne dni dalej trwają strajki i manifestacje w koncesji międzynarodowej. Zachodzi obawa, że zaburzenia przeniosą się i do dzielnicy francuskiej, lecz — jak podkreśla dziennik paryski — „nasz konsulat i nasza policja składają próbę niezwykłego taktu".

„Temps" stwierdza dalej, że wrogi nastrój Chińczyków wobec cudzoziemców dotąd nie odnosi się do wszystkich i dodaje: „Nie usuwamy się zupełnie od solidarności europejskiej, ale wydaje się nam, że potrzeba w tym wypadku pewnego rozróżniania, zwłaszcza, gdy ma się więcej interesów, ażeby je czynić, niż ażeby tego zaniechać".

Autor artykułu p. Dubosq podkreśla dalej, że powszechnem jest w sferze dyplomatów przekonanie, że nastrój wrogi państwom europejskim, podsyca Rosja sowiecka, ażeby przedstawić siebie jako jedyne mocarstwo, zdolne do pokojowej współpracy z Chinami. To — dodaje — tembardziej powinno skłaniać mocarstwa europejskie do jak największego taktu w stosunkach z Chinami (kamyk rzucony do ogródka angielskiego), ażeby nie uszczuplać pozycji, którą się w tym kraju zdobyło.

Artykułem powyższym zainteresowała się legacja chińska w Paryżu. Prostuje ona twierdzenie autora dotyczące wpływów bolszewickich w Chinach, podnosząc, że obecna generacja młodzieży w Chinach jest tylko bardziej wrażliwą na godność narodową. Co się zaś tyczy strzałów policji angielskiej — legacja podkreśla, iż policja ta strzelała nawet bez ostrzeżenia, że użyje broni palnej.

Jak wiadomo, zaburzenia w Szangaju odezwały się echem we wszystkich większych miastach chińskich.

Ściganie komunistów we Francji

Paryż. (PAT). Minister sprawiedliwości odbył dłuższą konferencję z prokuratorem przy sądzie apelacyjnym oraz podprokuratorem generalnym republiki. Havas dowiaduje się, że konferencja dotyczyła głównie zarządzeń, jakie mają być wydane celem stłumienia zamieszek komunistycznych. Prawdopodobnie po posiedzeniu Rady ministrów złożony zostanie wniosek o pozwolenie ścigania jednego z deputowanych komunistycznych, pozostającego pod zarzutem wzywania wojska do nieposłuszeństwa i buntu.

TEN

Bezdroże

14

Każdy komisarz prosił o ogólną charakterystykę ruchu komunistycznego, zastrzegając się gorąco przeciw podejrzeniom, jakoby żądał zdradzenia tajemnic partyjnych. Jednak Funio wyczuwał, że ktoś nasyła mu tych panów, aby wybadali grunt dla ewentualnej prowokacji, lub może czyjaś dobroczynna dłoń usiłuje pomóc mu do nawrócenia się i ulżenia sobie ciężaru sprawy sądowej. Jedna pani z pań łysołajskich bezceremonjalnie przyszła wieczorem do Funia przez ciekawość zobaczenia i wypróbowania komunisty: jedno i drugie udało się bardzo dobrze. Druga nieco młodsza, prosiła o gazety i książki komunistyczne, ale koniecznie z ilustracjami. Na skutek tej prośby otrzymała kolekcję fotografji, którą specjalnie dla niej „wypisał" Funio z Wiednia od sekretnego wydawcy jeszcze sekretniejszych zdjęć kombinowanych podwójnych „aktów". Do tej kolekcji dołączył komentarz własny, że jest to podręcznik przygotowawczy do bolszewickiej matury gimnazjalnej, co ogromnie złagodziło w duszy łysołajskiej panienki złe wyobrażenie o porządku społecznym w Rosji. Wizyta księdza proboszcza łacińskiego obrządku miała na celu wyjaśnienie Funiowi, że Chrystus był też komunistą, wobec czego palenie kościołów pozbawione jest sensu. Towarzysz Rudolf i towarzyszka Mania przybyli pieszo w nocy i zażądali, by zaraz zwołał parobków i ogłosił w Łysołajach Republikę Socjalistyczną Komunistycznych Rad Robotników i Żołnierzy, to jest „Resokorarożoł", jak chciała lewica partji, reprezentowana przez towarzysza Rudolfa, albo „Repsockomradrobżoł". jak usiłowała narzucić większości partji towarzyszka Mania. Funio z trudnością wymówił się od wykonania tego rozkazu, tłumacząc się brakiem dostatecznej ilości amunicji. Wreszcie pewnego dnia przyjechał do Łysołaj podprokurator Kazio z przebaczeniem papy i własnymi projektami.

Po dość serdecznym przywitaniu się Kazio „zrobił" poważną minę i oświadczył bratu.

— Twoja sprawa jest bardzo ciężką, informowałem się w odnośnej prokuratorji...

— Dobrze! zgodził się Funio.

— Wcale nie „dobrze"! — zaperzył się podprokurator, — musisz wziąć pod uwagę, że ciągniesz w przepaść za sobą całą rodzinę!...

— Oprócz matki, — przerwał niegodny syn i brat, — niech was wszystkich djabli wezmą, wszystko mi jedno!

Kazio spostrzegł, że nie tędy droga i rozpoczął „z innej beczki".

— Wiem, że ciebie nie obchodzi nic rodzina cała, że w razie udowodnienia ci winy i ja i Staś musielibyśmy chyba odsunąć się całkiem od społeczeństwa, wyrzec się karjery, jako rodzeni bracia zdrajcy narodu. Jakiż to wstyd i hańba! I dla Jadzi również nie masz litości, któż weźmie za żonę siostrę kryminalisty? Można jeszcze darować Hali te ukraińskie awantury, coś się zatuszuje, coś złagodzi, zawsze to robota niby patrjotyczna, ma jakiś cień szlachetności. Ale bolszewizm!"

— Och, bolszewizm!

— Nie drwij, Stefku! Ja przyjechałem ratować ciebie. Grozi ci 10 lat więzienia, to znaczy złamanie całego życia, nieszczęście, prawie śmierć...

Zeznania konfidentów policji można łatwo złagodzić, sam to przeprowadzę bez twojego udziału. Ale „bibułę" znaleziono u ciebie pod drzwiami, tu trzeba już, abyś stanął wobec prokuratorji w takim świetle, żeby niepodobna było posądzić cię o sprowadzenie tych broszur dla jakiegokolwiek celu. Dobrze się stało, że nie znaleziono tych druków u ciebie w mieszkaniu...

— O, ja dobrze patrzyłem na ręce moich owczesnych gości! — roześmiał się Funio.

— Tak czy inaczej — ciągnął podprokurator — ostatecznie policja nie myliła się co do oceny twoich przekonań. Uważaj, Stefciu, będą mówił konkretnie. Trzeba, żebyś wstąpił do tajnej organizacji patrjotycznej, do której należą wysoce wpływowe osoby. Już ja i Staś wytłomaczymy twój akces, gdzie potrzeba. Po załatwieniu sprawy myślę, że przestaniesz wdawać się w awantury, które na drugi raz zgubią cię bezpowrotnie...

Łysołajski plenipotent zamyślił się poważnie. Kazio już w duchu tryumfował, ale rozczarował się wkrótce wobec zapytania brata:

— Powiedz mi, przyjacielu, czyś ty większy łotr czy świnia?

Po pewnej chwili milczenia cierpliwy Kazio zaczął znów mówić o temsamem, jakby nie dosłyszawszy ostatnich słów „braterskich".

— Nic nie będzie zobowiązywać ciebie. Poprostu przyjdziesz na kilka tajnych zebrań i będziesz milczeć. Może to i nieładnie, ale trudno... Życie jest tylko prozą....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z propagandy zagranicznej

—o—

POLSKI NUMER „L'EUROPE NOUVELLE"

Czerwcowy numer ruchliwego i poczytnego wydawnictwa paryskiego „L'Europe Nouvelle" (Nowa Europa) został cały poświęcony Polsce. W tym wypadku trafnie użyto do propagandy polskiej pisma żywotnego. I treść numeru jest swoją różnorodnością zajmująca. Zaznajamia zagranicę z najważniejszemi zagadnieniami, z któremi boryka się lub które już przemogła Polska — w artykułach przystępnych, liczących się z **elementarną nieznajomością** spraw polskich u cudzoziemców.

Na czele numeru pod tytułem, przypominającym — niestety spóźniony, bo dopiero na wyspie św. Heleny wyrażony aforyzm Napoleona, że Polska to wiązadło stropu Europy — rozwija minister Skrzyński myśl o konieczności pacyfikacji Europy i niezbędności istnienia Polski, podtrzymującej równowagę architektury europejskiej.

Dla zagranicy, która bacznie obserwuje gospodarkę Polski, szczególniej zaciekawiające będą artykuły premjera Grabskiego („Sytuacja finansowa Polski") i radcy legacyjnego Anatola Muhlsteina („Reforma finansowa p. Grabskiego").

Ten ostatni podnosi, że dwa fakty decydujące rozegrały się w Polsce wolnej: zwycięstwo nad Wisłą w r. 1920 — **zwalczenie inwazji i reforma** finansowa 1924 r. — **pokonanie inflacji**... Byle tylko to drugie zwycięstwo przetrzymało okres krytyczny.

Nie mniej zainteresują się obcy czytelnicy artykułem posła Thugutta, omawiającym sprawę — niejednokrotnie poruszaną zagranicą — **mniejszości narodowych w Polsce** oraz zarysem wschodniej polityki Polski p. Dąbskiego, w którym autor przytacza dla wywarcia wrażenia na czytelniku zachodnim i zdanie naczelnego wodza rosyjskiego podczas inwazji bolszewickiej Tuchaczewskiego, który podnosi, że w razie zwycięstwa nad Wisłą — Rosja sowiecka liczyła, że potrafi przerzucić rewolucję bolszewicką na wszystkie kraje Europy.

Do artykułów ogólniejszych należy i artykuł posła Kozickiego („Pax germanica" — Pokój germański), który podkreśla, że przemycana przez Niemcy myśl rewizji granic zachodnich Polski nie jest li tylko projektem sprostowania granic na niekorzyść Polski, lecz żądaniem przesądzającem **istnienie lub zagładę Polski.** Fakt bowiem pozbawienia Polski — Pomorza i Śląska pociągnąłby za sobą, jako nieunikniony skutek, podział Polski — tak samo, jak w wieku XVIII po pierwszym podziale 1772 r. nastały następne: 1793 i 1795."

Ciekawy szkic informacyjny **o socjalizmie polskim podał tow. poseł Niedziałkowski.** Sprawami ustawodawstwa robotniczego w Polsce zajmuje się artykuł ministra pracy Sokala, sprawę emigracji zarobkowej do Francji omawia p. dr. Sokołowski, radca przy ambasadzie polskiej w Paryżu.

Charakterystyczny jest artykuł **marszałka Sejmu** Rataja informujący o parlamentaryzmie w Polsce: pewną jego osobliwość tworzy **tęsknota za zwiększeniem kompetencyj... Senatu.**

Niemniej warto podkreślić, że rzecznik Lewiatana p. Wierzbicki w artykule zatytułowanym „Przemysł" — gdy chodzi o informowanie zagranicy — oddaje gorące pochwały robotnikowi polskiemu za jego wytrwałość i inteligencję (w kraju, gdy chodzi o **obcinanie zarobków**, Lewiatan narzeka na robotników!). Pan Wierzbicki stwierdza, że w ostatnim roku — krytycznym dla przemysłu — dzięki zwiększonej **wydajności pracy robotników** (aż do 50 proc.) można było — jak się cieszy — **zmniejszyć ich ilość...** (czy dla robotników to było też pociechą!?) oraz obniżyć cenę węgla.

Numer „Europe Nouvelle" uzupełniają jeszcze krótkie artykuły min. Sikorskiego o wojsku i min. Janickiego o rolnictwie oraz dłuższy, poparty datami statystycznemi art. b. premjera Ponikowskiego o szkolnictwie.

Praca ta wchodzi już w zakres dodatku, traktującego o życiu intelektualnem i artystycznem w Polsce. W tym dziale znajduje się ciekawy artykuł Reymonta o genezie jego „Chłopów", do których pierwszy impuls poddało mu zaznajomienie się z życiem chłopów francuskich i sprzeczność tego obrazu, który on wyniósł, z przedstawieniem życia chłopskiego przez Zolę w jego „Ziemi".

Pierwotnie tedy snuł Reymont myśl odtworzenia w powieści — wsi francuskiej...

Ale najciekawszym jest ustęp końcowy tych wspomnień Reymonta, gdy laureat nagrody Nobla opisuje, jaką kampanję toczyli prenumeratorowie „Tygodnika Ilustrowanego" przeciwko jego „Chłopom", gdy drukowały się one w tem piśmie przed wydaniem książkowem.

Autor opisuje, jaka to burza zerwała się niespodzianie w redakcji, gdy powieść dochodziła do końca drugiego tomu. Wydawnictwo wzdragało się publikować jej ciąg dalszy — skutkiem **presji wywieranej przez prenumeratorów: setkami** (sic) **odsyłali oni egzemplarze pisma, żądając zwrotu prenumeraty na wypadek, gdyby miano dalej drukować tę powieść „bezbożną, brutalną i amoralną".**

Reymont przypomina, że posiada całą kolekcję takich listów.

„Szczęściem dla mnie — dodaje autor — „Tygodnik Ilustrowany" **choć doznał strat dość dotkliwych** kontynuował druk „Chłopów"...

Jakie to znamienne, że w zaśniedziałem społeczeństwie naszem każdy pomysł oryginalniejszy, nie upchany staremi trocinami, lub każda myśl żywsza, nie świecąca próchnem, napotyka zajadłą nagonkę!

Nawet Żeromski wedle coprawda — — „Głosu Narodu" winien się teraz jeszcze legitymować... ze swojej polskości! Żeromski!

A czy tak, dodamy, się dzieje tylko w świecie literatury? Sławna rodaczka nasza Curie-Skłodowska, która, gdy zdobyła głośne imię zagranicą, witano teraz z niezwykłemi honorami w Warszawie — daremnie kołatała ongi do uniwersytetu krakowskiego, chcąc w nim rozpocząć pracę naukową.

W Polsce nie uznawano jeszcze wówczas takich aspiracyj u kobiet! Traf tedy zdziałał, że w niewinnym na pozór dziale literackim trafiła się w tem wydawnictwie jedyna zgrzytliwsza nuta, odbiegająca od tonu optymistycznego, obliczonego na wyliczenie przed zagranicą możliwie wszystkich dodatnich stron naszego życia.

Jedna rzecz tylko uderza w tym zeszycie. Podano tam krótkie życiorysy i podobizny osób, które w Polsce, powracającej do życia politycznego, odegrały — nierówną wprawdzie co do wielkości rolę. Dlaczego posiłkowano się przytem karykaturami Jotesa?

Nie chodzi tu o naruszenie uroczystego tonu. Ale karykatura ma wartość dla osób, znających daną postać, zdolnych ocenić, z jaką dozą humoru i trafności traktował swe tematy ołówek karykaturzysty...

Inna sprawa, gdy się przedkłada obcym.

—ooo—

NUMER POLSKI „FINANCIAL TIMES"

„Financial Times", główny organ finansowy londyńskiej City, wydał dn. 15 bm. specjalny dodatek, poświęcony **Polsce.** Obszerny zeszyt zawiera szereg pierwszorzędnych informacyj zawartych w rozmowie z premjerem Wł. Grabskim, tudzież w artykułach ministra Janickiego, b. min. Kiedronia, rzeczoznawców Tilego i Sztolcmana, wreszcie interesujący szkic historyczny pióra prof. Dybowskiego. Na czele dodatku znajduje się orędzie prezydenta Wojciechowskiego, w którem wyraża on nadzieję, że dodatek ten przyczyni się wydatnie do zapoznania z istotną sytuacją ekonomiczną i finansową Polski nietylko angielskich sfer handlowych, lecz również i szerokich mas publiczności. Pozwoli to urzeczywistnić ściślejsze zbliżenie ekonomiczne między Anglją a Polską i zacieśnić węzły przyjaźni między obu krajami.

Numer zdobią podobizny prezydenta Wojciechowskiego, premjera Grabskiego, min. spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego, b. min. przemysłu i handlu p. Kiedronia i ilustracje najpiękniejszych budowli w głównych miastach Polski, przedewszystkiem w Krakowie.

Na czele numeru umieszcza „Financial Times" artykuł od redakcji, w którym podkreśla doniosłość dokonanego przez Polskę dzieła sanacji skarbowej, zwraca uwagę na konieczność zasilenia polskiego gospodarstwa narodowego kapitałem państw, które jak Anglja i Ameryka, posiadają go poddostatkiem.

W tekście dodatku znajdujemy mały lecz zajmujący dla nas artykuł o organizacji pracy w Polsce. Treść tego artykułu, niewątpliwie tak jak inne pisanego lub inspirowanego w Polsce, stanowią narzekania, że w **Polsce za mało się pracuje.** Nieznany autor twierdzi, że Polska pracuje w roku o 27—34 dni mniej niż inne kraje, albowiem jest u nas zbyt wiele świąt, istnieją urlopy robotnicze, 8-godz. dzień pracy i 46-godz. tydzień pracy. Pragnęlibyśmy wiedzieć, dlaczego polscy doradcy angielskiego wydawnictwa nie poinformowali go o straszliwem bezrobociu i wychodźtwie z Polski, o **setkach tysięcy rąk, które na pracę czekają** jak na zbawienie.

Wiadomości polityczne

—o—

BEZPOŚREDNIE ROKOWANIA O PAKT GWARANCYJNY

„Berliner Tageblatt" donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych uważają za prawdopodobne ustne rokowania między aljantami a Niemcami przed zebraniem się Ligi narodów. Jako miejsce rokowań wymieniają Londyn, Hagę, Brukselę albo Genewę, Ameryka nie weźmie udziału oficjalnie w tych rokowaniach, wyśle jedynie Hughtona jako obserwatora.

—ooo—

STOSUNKI NIEMIECKO-ROSYJSKIE

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Ambasador niemiecki w Moskwie hr. Rantzau przybył przed kilku dniami do Berlina. Oświadczył on, że stoi na stanowisku, iż Niemcy nie powinny wchodzić w żadne zobowiązania na wschodzie, któreby mogły wywrzeć niekorzystny wpływ na stosunki niemiecko-rosyjskie.

—ooo—

SOCJALIŚCI PRZECIW RZĄDOWI PAINLEVEGO?

Jak donoszą z Paryża, wprawdzie wynik referendum przeprowadzonego między deputowanymi socjalistami w sprawie stanowiska, jakie należy zająć wobec rządu, może być znany w ciągu dnia dzisiejszego, niemniej pisma przewidują, że większość deputowanych wypowie się **za zaprzestaniem polityki podtrzymywania rządu.** Prasa przewiduje, że dyskusja w Izbie deputowanych będzie bardzo ożywioną. Uwaga dzienników skierowana jest głównie na sprawę stanowiska, jakie zajmą socjaliści. Przeważa opinja, że stanowisko to zależeć będzie od przebiegu dyskusji oraz od stanowiska komunistów. W każdym razie rząd ma zapewnioną większość.

—ooo—

RADICZ UMIZGA SIĘ DO KRÓLA

Przywódca chorwackiej partji chłopskiej Paweł Radicz wystosował do króla depeszę, w której wyraża radość z powodu, że skupsztyna postanowiła jednomyślnie wznieść pomnik dla króla Piotra. Król podziękował depeszą za ten objaw wierności.

—ooo—

GRECJA IZOLOWANA

„Neue Fr. Presse" donosi z Aten, że ze względu na zerwanie rokowań grecko-jugosłowiańskich w sprawie zawarcia sojuszu oraz ze względu na niezadowolenie panujące w wojsku postanowiono przyspieszyć obronę Grecji. Wobec tego, że kraj jest izolowany, ministerstwo wojny zamówi w najbliższym czasie 100 tysięcy karabinów. Wszystkie garnizony macedońskie odbędą we wrześniu wielkie manewry.

Ruch kolejarski

—o—

POKRZYWDZENIE KASJERÓW PRZYSTANKÓW KOLEJOWYCH. Podnosiliśmy już w „Naprzodzie" sprawę czynności kasjerów przystanków, jakie ci wykonywać muszą ponad swoją pracę obowiązkową. Kasjerzy muszą pokrywać wydatki na przybory kasowe ze swej kieszeni, tak samo oświetlanie peronów i inne koszta spadają na tych kasjerów. Swego czasu podniesiono w „Naprzodzie", że przystanek Grodkowice otrzymywał tak zwane manko kasowe w sumie 12 zł. 50 gr. miesięcznie na pokrycie wydatków, a inne przystanki zostały pominięte. Otóż krakowska dyrekcja kolei „załatwiła" tę sprawę w ten sposób, że kazała zbadać tę sprawę, a sprawę oświetlenia peronów do pociągów osobowych miała przekazać sekcjom do utrzymania kolei, zaś przystankowi Grodkowice wstrzymano wypłacanie manka kasowego. Zrobiono to dlatego, aby „zaspokoić" rozgoryczenie funkcjonarjuszów innych przystanków. Takie „załatwienie" piekącej dla kasjerów przystanków sprawy wywołało słuszne rozgoryczenie, a podlegają oni takiej samej kontroli i taką obarczeni są odpowiedzialnością za kasę, jak i kasjerzy głównych stacyj. Za czasów austrjackich przyznawano przystankom manko kasowe w kwocie 20 koron, zaś na oświetlenie peronów 5 do 8 koron miesięcznie. Za nocną służbę dopłata wynosiła 12—13 koron miesięcznie. Dziś to wszystko odpadło, co odbija się fatalnie na stopie życiowej wspomnianych funkcjonarjuszów. Kasjerzy przystanków apelują do p. prezesa kolei Prachtla o rychłe przyznanie manka kasowego i wypłaty dodatków na pokrycie kosztów, związanych z oświetleniem peronów, gdyż ze swych szczupłych poborów tych wydatków nadal ponosić nie mogą.

UWAGI

—o—

Kongres fachowy czy propaganda?

W Warszawie obraduje teraz międzynarodowy kongres rolniczy. Zjechali się urzędowi i prywatni przedstawiciele rolnictwa z całego świata, aby radzić nad swemi interesami. To jest w porządku. Wolno każdemu zawodowi łączyć się dla obrony swych interesów, chociaż nasi przeciwnicy nam mają to za złe. Mniejsza jednak o to, chodzi o co innego: oto z tego kongresu korzysta dzień w dzień p. Stroński, aby w swej „Warszawiance" z racji jego obrad pisać, pisać i pisać przeciw reformie rolnej. P. Stroński, mieszczuch z urodzenia, mieszczuch z tytułu swego zawodu (ma ich wprawdzie kilka, ale wszystkie na terenie miejskim), narzucił się rolnikom na obrońcę z tej racji, że należy do klubu chrześcijańsko-narodowego, w którym zasiadają też wielcy obszarnicy poznańscy. Ta wspólność klubowa, bo zresztą żadna inna nie istnieje, wcisnęła p. Strońskiemu pióro do ręki, którem wypisuje dzień w dzień tasiemcowe artykuły przeciw reformie rolnej, a wychwalające równocześnie te kraje, w których takiej reformy się nie robi. W pocie czoła wypisuje i zmyśla p. Stroński głosy i cytaty, aby udowodnić, jakie nieszczęścia spadną na Polskę, jeżeli reforma rolna dojdzie do skutku. Najlepszym naturalnie dla niego kąskiem jest przemówienie naszego ministra rolnictwa, p. Janickiego, z którego mowy wyciąga jedno zdanie, mające wykazać, że „zbyt nagłe wprowadzenie w życie reformy rolnej musiałoby doprowadzić do obniżenia ogólnego poziomu kultury rolnej". Zanim jednak to nastąpi, już nastąpiło obniżenie kultury piśmiennictwa przez naciąganie zjazdu zawodowego do swych celów partyjnych.

—ooo—

Gorzkie słowa o policji

Przed kilku tygodniami pisma krakowskie i lwowskie napełnione były wiadomościami o bandytach Paniczu, Mitkowskim i t. d., którzy bezkarnie od miesięcy grasowali w okolicach Łańcuta i Jarosławia. Opowiadano o nich tysiączne historje, robiono z nich wprost romantycznych bohaterów. — Policja też nie próżnowała: urządzała obławy, wyznaczała wysokie nagrody na głowy bandytów. A rezultat? Żadnego bandyty nie złapano. Panicz, podobno ranny, leczy się gdzieś w ukryciu; po Mitkowskim wszelki ślad zaginął; Panek, Maczuga, Mucha i inni grasują dalej; obława specjalna na Florka skończyła się fiaskiem. Może być, a nawet prawdopodobnem jest, że ludność okoliczna albo pod wpływem strachu, albo za pieniądze ukrywa bandytów, to jednak nie usprawiedliwia policji, która okazała swoją już przysłowiową nieudolność.

To też organ tak przychylny wszelkiej władzy, a policji w szczególności, jak „Rzeczpospolita", stwierdza, że „nasze władze bezpieczeństwa nie stoją jeszcze na wysokości zadania". Gorzkie to słowa na łamach tak poczciwego organu, gorzkie, ale uzasadnione. Plaga bandytyzmu szerzy się; słychać już o zorganizowanej nowej szajce w lasach pod Warszawą, a policja jakby nic. Łatwiej przecież „śledzić" za politycznymi „zbrodniarzami", aniżeli za bandytami, którzy mają rewolwery i robią z nich użytek także przeciw policji. Poco się wystawiać na niebezpieczeństwo? Strzeżonego Pan Bóg strzeże...

—ooo—

Kosztowne „oburzenie moralne"

Poznańska „Prawda" donosi z Bydgoszczy:

„Pewien radca magistratu, z takich czy innych powodów, (to są sprawy osobiste) postanowił rozwieść się z żoną i połączyć się węzłem małżeńskim z inną niewiastą, która zabrała mu serce.

Chadeccy radni Bydgoszczy, uważając, że polski urzędnik samorządowy jest niewolnikiem samorządu, aż po sprawy sercowe, oburzeni tem „niemoralnem" postępowaniem p. radcy, zdecydowali jego wydalenie. Magistrat, z głową miasta na czele, uległ łatwo naciskowi wszechwładnych chadeków i radcę wyrzucił. Ten zwrócił się do sądu, który przyznał mu rację; kazał magistratowi zapłacić 30.000 złotych odszkodowania i przyjąć go z powrotem do służby. „Moralni" jednak chadecy odmówili stanowczo współpracy z „niemoralnym" radcą i ten wolny obywatel wolnej Rzeczypospolitej, za swoje sprawy sercowe, które w niczem nie uchybiają służbie, znalazł się w dziwnem, zazdrości godnem położeniu. Nie pracując, pobiera należną mu pensję.

Bogate miasto Bydgoszcz może sobie na taki luksus pozwolić".

Nieporównana jest ta moralność u nas, która w jednem mieście wyraża się w traktowaniu rozwiedzionego, jak trędowatego, w drugiem rozgrzesza męża, który niesnaski małżeńskie likwiduje śmiertelnemi strzałami...

A w stolicy daje rekordowy obraz: **29 tysięcy rozwodów, jako plonu jednego roku — rozwodów przy braku odpowiedniego prawodawstwa, dokonywanych okólnemi drogami, nawet —, przechodzenia na wyznanie mahometańskie.**

„Dzień Kobiet"

WARSZAWA. Dzień Kobiet w Warszawie miał przebieg imponujący. W różnych dzielnicach stolicy odbyły się urządzone staraniem Wydziału Kobiecego PPS uroczyste akademje. Udział towarzyszek był bardzo liczny. W sali Muzeum przemysłu i rolnictwa do tłumnie zebranych kobiet przemawiała tow. dr Budzińska-Tylicka i tow. poseł dr Perl. Przemawiał następnie witany owacyjnie nestor polskiego socjalizmu, senator dr. Bolesław Limanowski.

Na akademji na Pradze przemawiała tow. Woszczyńska i tow. Szpotański. Na Woli odbyło się zgromadzenie w ogrodzie Teatru Powszechnego i w sali tegoż teatru. Przemawiała towarzyszka Łopuska, oraz towarzysze posłowie Barlicki i Jaworowski. Kulminacyjnym punktem obchodu było olbrzymie zgromadzenie na Starym Rynku, gdzie zgromadzili się uczestnicy 3 porannych akademji. Kobiety przybyły pochodami demonstracyjnemi z czerwonemi sztandarami. Do zgromadzonych przemówiła tow. pos. Praussowa, następnie orkiestra opery warszawskiej pod dyr. Rudnickiego odegrała szereg utworów a chór gazowni odśpiewał szereg pieśni. Akademję zakończyła tow. pos. Praussowa pięknem przemówieniem podnosząc hasła Dnia Kobiet.

Popołudniu w sali Związku metalowców, odbyła się zabawa dla dziatwy robotniczej. Druga Zabawa dla dzieci odbyła się w sali Związku dozorców domowych.

Manifestacja Dnia Kobiet zorganizowana wyśmienicie przez Towarzyszki warszawskie miała przebieg wzorowy i nadzwyczaj imponujący.

NOWY SĄCZ. W niedzielę, 21 czerwca jako Dniu Kobiet, odbyło się tu, w sali Domu Robotniczego zgromadzenie ludowe, przy licznym udziale kobiet. Przewodniczył tow. Płonka, sekretarzował tow. Ryniewicz. O znaczeniu Dnia Kobiet i jej roli społecznej referowali tow. Korczyński i Pażucha. — Tow. Mędlarski wezwał zgromadzone kobiety do organizacji pod sztandarem PPS. Po zgromadzeniu szereg kobiet zgłosił się do organizacji, celem rozpoczęcia intenzywnej pracy agitacyjnej i organizacji kobiet. Jednodniówkę „Głosu Kobiet" rozchwytano, co świadczy o zainteresowaniu się kobiet sprawą walki klasy robotniczej o wyzwolenie ostateczne proletarjatu.

Sprawy partyjne

—o—

FRANCUSCY POSŁOWIE SOCJALISTYCZNI W WARSZAWIE

W najbliższy piątek przybędzie do Warszawy wycieczka grona francuskich posłów socjalistycznych.

—ooo—

„GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ"

Ukazał się w Warszawie nowy, trzeci z kolei numer „Głosu młodzieży robotniczej". W numerze tym wprowadzono liczne zmiany. Przedewszystkiem jest to już nie lokalne warszawskie pismo, ale centralny organ wszystkich soc. związków młodzieży robotniczej w Polsce. To nadaje „Głosowi" ogromne znaczenie i charakter kamienia węgielnego pod gmach organizacyjnego zjednoczenia tych związków.

Format pisma znacznie powiększono, objętość ogromnie rozszerzono, treść urozmaicono i wzbogacono.

Wstępny, programowy artykuł tow. A. Ciołkosza mówi o zadaniach, jakie wyrastają przed młodzieżą robotniczą w ruchu socjalistycznym. Dalej mamy bardzo zajmujące zestawienia, ilu młodocianych pracuje w przemyśle polskim. Potem idą artykuły: Saint Simon, Robotnicy a śpiew, O demokratyczny ustrój szkolny — tow. Smulikowskiego, Z jakich urlopów korzystają robotnicy w Polsce, Pierwsza olimpjada robotnicza. Następują stałe działy: Wskazówki organizacyjne, Z naszych kół, Bratnie organizacje, Ruch młodzieży socjalistycznej zagranicą, Miesięczny przegląd wydarzeń w kraju i zagranicą, Ze świata, Kronika sportowa, Przegląd czasopism i Rozmaitości. Nadto znajdujemy w tym zeszycie Korespondencję z Górnego Śląska i wiersz, tkacza z Zduńskiej Woli, Jana Barczyńskiego pt. „W chacie tkacza", a w odcinku szkic historyczny pt. „Dni czerwcowe" w Paryżu w r. 1848".

Należałoby sobie życzyć wprowadzenia winiet i ilustracyj, działu beletrystycznego oraz systematycznych artykułów naukowych z różnych dziedzin wiedzy. Obecnie bowiem „Głos" ma charakter nazbyt informacyjny a za mało kształcący. Jednakże szybki a wspaniały rozwój pisma (dwa pierwsze numery zostały rychło wyczerpane!) daje nam pewność, że ma ono przed sobą piękną przyszłość i że sprosta swym zadaniom.

Cena egzemplarza 40 groszy. Zamówienia z Małopolski należy kierować do Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, Kraków, Al. Krasińskiego 16.

Z dnia

GDYBY POD RADZYMINEM!...

Pan Ligocki pisze! Pisze, bo najcierpliwszy podobno ze wszystkich rzeczy na świecie jest papier.

Więc pisze!

Ów „Błękitny Don Kiszot", marzący o „Powrocie Beatryczy", nie utonął, niestety, w „Sambrze i Mozie", nie spłonął, w „Płonącem Reims" — lecz stworzył „Nową Legendę" i wciąż przed gen. Józefem Hallerem z Hallenburgu bije pokłony wiernopoddańcze, jak „Tańczący Derwisz".

Przeżył, dziwnym trafem, „Noc na Palatynie" i nieprzerwała się dotąd „Nitka Arjadny", którą jest jego twórczość.

Pan Ligocki pisze! „Rzeczpospolita" drukuje jego pospolite utwory, tak potworne, iż włosy się jeżą na głowie, daje dobre honorarjum — więc pisze, choć płaczą czcionki linotypów i jęczy maszyna rotacyjna, jakby na niestrawność cierpiała.

Brakło Społetcie „błękitnego generała" tematów z obecnego życia więc pisze obecnie „powieść fantastyczną" pod tytułem „Gdyby pod Radzyminem!..."

Co? Co znaczy ten tytuł? Oto pan Ligocki opisuje, bardzo zresztą niefantastycznie, co by się stało było „gdyby pod Radzyminem" bolszewicy w 1920 roku przerwali front polski i zajęli państwo.

Temat godny Ligockiego, Ligocki godny tematu! Nęcą go laury Vernego i Wellsa — czyż można mu się dziwić?

Chcę mu przyjść z pomocą i podaję poniżej parę tematów na „gdyby" do pierwszorzędnych powieści fantastycznych:

A więc co by się było stało...

...**Gdyby** Adam powstał z żebra Ewy, a nie Ewa z żebra Adama, (może to być romans objętości „Mohikanów paryskich").

...**gdyby** generał Haller, się nie urodził (co za temat!).

...**gdyby** p. Ligocki nie napisał wobec tego „Nowej Legendy".

...**gdyby** marszałek Foch podał panu Ligockiemu rękę w czasie bytności w Poznaniu, a nie obrócił się plecami do niego.

...**gdyby** poglądy p. Ligockiego na „Przedwiośnie" były mniej płaskie.

Podanemi tu tematami może p. Ligocki wypełniać szpalty „Rzeczypospolitej" przez lat dziesięć.

Niech jednak pamięta, iż mimo wszystko, radzę mu serdecznie, by przestał sięgać po laury literackie, a raczej zajmował się Laurami przez „L" duże.

Będzie wtedy zadowolony on, ja i wielu ludzi, no i — Laury! (rd).

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 czerwca.

Jubileusz prof. Kallenbacha

W ubiegłą niedzielę w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się obchód 40-letn. rocznicy pracy naukowej prof. Józefa Kallenbacha, urządzony z inicjatywy obecnych uczniów profesora, Wydziału filozoficznego i Senatu Uniwersyteckiego U. J. W roku bieżącym bowiem upłynęło 42 lat od czasu ogłoszenia pierwszej pracy prof. Kallenbacha w wydawnictwach Akademji Umiejętności w Krakowie, a 41 lat od uzyskania przez niego doktoratu.

Sędziwy uczony jest jednym z najzasłużeńszych badaczów literatury polskiej i jej najwybitniejszych historyków. Działalność profesorską rozwijał kolejno w uniwersytetach we Fryburgu w Szwajcarji, we Lwowie, Warszawie, Wilnie i Krakowie. Duże zasługi położył około bibljoteki Krasińskich, obecnie zaś obok katedry literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim piastuje urząd dyrektora Muzeum Czartoryskich.

Z uczniów jego najwybitniejszym jest prof. Juljusz Kleiner. Z pism prof. Kallenbacha najznamienitsza jest jego dwutomowa monografja o Adamie Mickiewiczu.

Obchód rozpoczęło przemówienie rektora Rostworowskiego, poczem kierownik uroczystości, prof. Chrzanowski, udzielał głosu delegatom.

Przemawiali: imieniem Akademji Umiejętności wiceprezes prof. Rozwadowski, imieniem Rady Wydziału filozoficznego dziekan prof. Garbowski, imieniem uniwersytetu we Fryburgu, na którym jubilat działał lat kilkanaście, prof. Tadeusz Estreicher, imieniem uniwersytetu wileńskiego prof. Pigoń, imieniem wszechnicy lwowskiej prof. Kleiner, imieniem uniwersytetu warszawskiego i Tow. naukowego prof. Gubrynowicz, imieniem uniwersytetu poznańskiego rektor Dobrzycki. Następnie ordynat Edw. Krasiński podkreślił zasługi prof. Kallenbacha dla Bibljoteki Krasińskich, którą jubilat przez kilka lat kierował. Wreszcie przemawiali przedstawiciele uczniów polonistów z Warszawy i Krakowa. Zamknął długi szereg mowców prof. Chrzanowski. Na końcu w serdecznych słowach przemówił jubilat, prof. Kallenbach, dziękując za składane mu życzenia.

—000—

PIERWSZY ZJAZD BIBLJOFILÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Zjazd miłośników książki, zwołany na 28, 29 i 30 czerwca br. do Krakowa, obudził żywe zainteresowanie w kołach naukowych. Do biura zjazdu napływają liczne zgłoszenia ze wszystkich stron Polski. Poszczególne księgarnie, oraz instytucje wydawnicze w kraju i zagraniczne przesyłają okazowe druki dla uczestników zjazdu. Imieniem ministerstwa oświaty przybędzie reprezentant departamentu nauki i sztuki. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele największych bibljotek polskich. Uroczyste otwarcie zjazdu odbędzie się w niedzielę 28 bm., o godz 10 rano, w lektorjum Bibljoteki Jagiellońskiej. Biuro informacyjne zjazdu mieści się w lokalu bibljoteki Muzeum przemysłowego; otwarte jest codziennie od godz. 5 do 8 wieczór.

PRZED ZJAZDEM AKAD. KÓŁ NAUKOWYCH. Zapowiedziany zjazd akademickich kół naukowych po raz pierwszy odbędzie się w Krakowie w dniach 26—29 czerwca 1925 r. Program zjazdu ustalono następujący: Dnia 26 bm. obrady Związków specjalnych, w które ugrupowane są pokrewne Koła naukowe wszystkich uniwersytetów polskich. Dnia 27 bm. od godz. 12 do 2 inauguracja zjazdu w auli uniwersyteckiej. Po południu obrady komisyj. Dnia 29 bm. zamknięcie zjazdu. Komitet przyjęcia stanowią: mgr. Wyderko Mieczysław, dr. Jarosławiecka Marja, Grabowski Adam.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY komunikuje, że następne ćwiczenia aplikacyjne „Walka drużyny" odbędzie się w dniu 24 bm. na Małych Błoniach punktualnie o godzinie 18. zbiórka uczestników koło Wojsk. Stadjonu sportowego, w razie niepogody w dniu następnym tj. w czwartek 25 bm.: o ileby i w tym dniu pogoda niedopisała, to odbędzie się wykład w Ofic. Kasynie garnizonowym „Marsz zbliżania" o godzinie 19. w dniu 25 bm.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA AFISZ dla firmy „La Parfumerie moderne" w Paryżu. Dyrekcja krakowskiego Muzeum przemysłowego komunikuje: Z pośród nadesłanych prac w liczbie 19, przyznano II. nagrodę p. Mieczysławowi Adamowi Wysockiemu, uczniowi Akademji sztuk pięknych w Krakowie. Również zakupiono drugą pracę tego autora. Nagród innych nie przyznano, ponieważ rezultat konkursu dał wyniki bardzo słabe.

Ministerstwo pracy odmawia kredytów na cele budowlane

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zawiadomiło województwo krakowskie, że udziela subwencji instytucjom kulturalno-oświatowym na cele organizacyjne, lub społeczno-wychowawcze, z całkowitem wykluczeniem celów inwestycyjnych. **Wobec powyższego poleciło ministerstwo nie przedkładać wniosków na udzielanie pomocy na cele budowlane.**

Komunikacja między Krakowem a Podgórzem na łódkach i galarach

W związku z zamknięciem starego mostu na Wiśle i wstrzymaniem wszelkiej komunikacji, w dniu wczorajszym cały szereg rybaków począł przewozić publiczność na łódkach z jednego brzegu na drugi. Nowe to przedsiębiorstwo cieszy się wielką wziętością, a cena przewozu w jedną stronę wynosiła 20—30 groszy. W godzinach południowych pojawił się na Wiśle pod starym mostem konkurencyjny galar wielkich rozmiarów, obsługiwany przez 8 rybaków, na którym przejazd kosztował od osoby tylko 10 groszy. Na tle walki tej konkurencyjnej wybuchły głośne kłótnie między właścicielami łódek a przewoźnikami galaru. Tłumy publiczności stojące na bulwarach przypatrywały się z zaciekawieniem tej prymitywnej komunikacji wiślanej w Wielkim Krakowie.

W sprawie starego mostu na Wiśle magistrat komunikuje:

„Wobec stwierdzenia przez komisję policyjno-drogową, że stary most drewniany na Wiśle jest tak zniszczony, że grozi zawaleniem i wobec tego, że komunikacja przez trzeci most jest niewystarczająca i przedstawia dla mieszkańców znaczne trudności, Magistrat wystosował do państwowego Zarządu drogowego w Krakowie pismo o rozebranie starego mostu i rychłe przystąpienie do budowy nowego, oraz o zbudowanie na czas przejściowy obok zburzyć się mającego mostu prowizorycznej kładki prowadzącej z ulicy Brodzińskiego do ulicy Mostowej."

Jak z powyższego komunikatu wynika, magistrat poczynił w sprawie tej kroki dopiero obecnie, gdy stary most jest już nie do użycia. Gdyby zarząd miasta sprawy tej był przypilnował w ubiegłym roku, kiedy zamknięto most dla ruchu kołowego, to obecnie roboty około nowego mostu mogłyby już być na ukończeniu, a ludność Krakowa nie byłaby narażona na odcięcie dwóch bardzo ruchliwych dzielnic miasta.

Pościg za włamywaczami na ulicach Krakowa

Wczoraj posterunkowy pełniący służbę w ulicy Grzegórzeckiej spłoszył 3-ch osobników, którzy w nocy o godz. 1-szej usiłowali włamać się do sklepu firmy „Ziarno" przy ulicy Grzegórzeckiej L. 2.

Osobnicy ci na widok posterunkowego rzucili się do ucieczki w kierunku ul. Morsztynowskiej. Posterunkowy nie mogąc ich dogonić oddał strzał rewolwerowy za nimi, po którym jeden z osobników padł, jednakowoż zaraz się podniósł i zbiegł wraz z towarzyszami w niewiadomym kierunku.

Dalsze dochodzenia przeprowadzają organa tut. EUS.

—000—

WYCIECZKĘ DO ŹRÓDEŁ WISŁY urządza Związek zawodowy urzędników prywatnych w Krakowie (ul. Sławkowska 6). Wyjazd 27 bm. po południu, powrót 29 bm. wieczorem. Zgłoszenia i informacje w sekretarjacie Związku.

UMORZONE ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRADZIEŻY NA BUDOWIE PKO. Prokuratura państwa w Krakowie umorzyła śledztwo przeciw architektowi Januszowi Zarzeckiemu, aresztowanemu w swoim czasie pod zarzutem udziału w nadużyciach przy budowie PKO. W sprawie tej odpowiadać będzie wkrótce przed sądem 12 osób.

Również zaniechane zostało śledztwo w sprawie administratora kliniki psychjatrycznej U. J. Władysława Proszowskiego, który był aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia kasowego.

MŁODOCIANI ZBIEGOWIE. Litwin Włodzimierz i Kwaśniewski Zbigniew obaj 14 letni chłopcy, uczniowie gimn. dnia 22 bm. wydalili się z domu, pod pozorem wycieczki do Puszczy Niepołomickiej i dotąd nie powrócili. Rodzice zbiegłych chłopców mieszkają w Dębnikach w Rynku L. 4.

—000—

SPORT

ROZDANIE NAGRÓD UCZESTNIKOM ZAWODÓW Z OKAZJI OTWARCIA PARKU SPORTOWEGO LEGJA W KRAKOWIE odbędzie się dnia 25 czerwca tj. we czwartek o godz. 7 wieczór punktualnie w sali klubu przy ul. Dunajewskiego l. 5, III p. Dom Robotniczy. Wszyscy zawodnicy proszeni są o punktualne przybycie.

REGATY MIĘDZYKLUBOWE ODDZIAŁU WIOŚLARSKIEGO „SOKOŁA" KRAKOWSKIEGO. Tegoroczne wiosenne Regaty Międzyklubowe Oddziału Wioślarskiego „Sokoła" Krakowskiego, które odbędą się w poniedziałek 29 czerwca, zapowiadają się niezwykle interesująco. Udział w nich zgłosiły najpoważniejsze krajowe Towarzystwa Wioślarskie, jak Warszawskie Tow. Wioślarskie, Koło Wioślarzy Warszawskich ze znaną olimpijską osadą czwórki i ósemki „mistrzowskiej" m. Warszawy, Tow. Wiośl. „Tryton" i Klub Wioślarski z Poznania, chlubnie znane z corocznych regat Związkowych w Bydgoszczy, Wojskowy Klub Wioślarski z Warszawy, Tow. Wiośl. z Kalisza, Warszawski Klub Wioślarek i in. Ze względu na ustalony przez Pol. Zw. Tow. Wioślarskich w Warszawie charakter tychże regat, jako kwalifikacyjnych, ze względu na rozmaitości wielką biegów, oraz tak liczny współudział różnych Klubów Wioślarskich, regaty te będą jedną z najpoważniejszych imprez sportowych. Program regat obejmuje dziesięć biegów, a mianowicie: skify pojedyńcze i podwójne, czwórki wyścigowe, skullingi pojedyncze i podwójne, gigi, ósemki, czwórki odkryte nowicjuszów i pań, oraz sześciowiosłówki. Największą atrakcją regat będzie, pierwszy raz w Krakowie urządzany bieg ósemek, o nagrodę honorową wędrowną (puchar srebrny z nakrywą na postumencie marmurowym) ofiarowaną przez Prezesa Pol. Zw. Tow. Wioślarskich, mecenasa Józefa Radwana z Kalisza, członka honorowego OWSK, który zaszczyci regaty swą obecnością. Następnie bieg czwórek wyścigowych o nagrodę honor. wędrowną, (puchar srebrny z nakrywą) ofiarowaną w r. 1923 z okazji jubileuszu OWSK przez posła Marjana Dąbrowskiego, ówczesnego prezesa OWSK, dzięki zwycięstwom osad OWSK pozostającą dotychczas w posiadaniu Oddziału. — Początek regat o godz. 3 popoł. Start przy klasztorze SS. Norbertanek na Zwierzyńcu, meta przy przystani OWSK, obok mostu dębnickiego. Tegoż dnia przed południem odbędzie się uroczysty chrzest nowych piętnastu łodzi, sprawionych znacznym kosztem dzięki ofiarności członków OWSK. Tabor łodzi w obecnym swym składzie, jest może najbogatszym w Polsce, zwłaszcza w łodzie wyścigowe, liczy bowiem przeszło czterdzieści jednostek. Po regatach, wieczorem w lokalu klubowym OWSK nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom.

W dniu poprzedzającym regaty odbędą się przedbiegi do tychże. Z okazji zapowiedzianych równocześnie w Krakowie kilku zjazdów, jak Międzynarodowego Kongresu Rolniczego z współudziałem kilkuset przedstawicieli przeróżnych narodowości całego świata, Zjazdu Tow. Kurkowych z całej Polski, Zjazdu polskich Straży pożarnych z okazji 50-cio letniego jubileuszu krakowskiej Miejskiej Straży pożarnej, oraz licznych wycieczek, a zwłaszcza z Kresów, Pomorza i Górnego Śląska, — Oddział Wioślarski „Sokoła" Krakowskiego urządza, jak corocznie, tradycyjny obchód „Wianków" na Wiśle, przy wydatnej współpracy Wojskowości. Program „Wianków" obejmuje rewję dekorowanych i oświetlonych łodzi, żywe obrazy, na galarach i pontonach, produkcje muzykalno-wokalne itd. oraz spalenie ogni sztucznych, których wspaniały dobór i ilość przewyższy niezawodnie wszelkie, dotychczas w Krakowie widziane.

DRUGI REKORD ŚWIATOWY NA ZAWODACH WARSZAWSKICH. W rzucie dyskiem na zawodach międzynarodowych w Warszawie panna Konopacka na konkursie przy zawodach kobiecych (A. Z. S.) zdobywa I. miejsce rzutem 30 m. (współzawodnicząca z nią zdobywczyni rekordu w rzucaniu oszczepem panna Karlsone osiąga 28'31

Panna Konopacka próbuje jednak i rzutów pozakonkursowych i w jednym z nich pozostawia w tyle chorągiewkę, którą wytyczony jest rekord światowy (francuski panny Vellu), osiągając 33 m. 40 i pół cm., czyli **pobijając dotychczasowy rekord światowy o 3 m. 18 cm.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PREMJERA MUZYCZNA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE. Na zakończenie sezonu występuje teatr miejski dzisiaj z niezwykłą premjerą, którą będzie niegrana dotąd nigdy w Krakowie krotochwila Fredry „Nowy Don Kiszot" czyli „Sto szaleństw", z muzyką Stanisława Moniuszki. Ten niezmiernie wesoły utwór, ozdobiony licznemi arjami i zespołami, wśród których niejedne dorównywują najlepszym natchnieniom Moniuszki, wystawiony roku zeszłego w warszawskiej Reducie, był tam przez długi szereg wieczorów podporą repertuaru. W krakowskiem przedstawieniu bierze udział szereg wykonawców z owego przedstawienia, t. j. pp. Buczyńska, Knobelsdorf, Pągowski, Modrzewski, Zawistowski i reżyser sztuki Z. Chmielewski, — z zespołu krakowskiego: pp. Bednarska, Leliwa, Szymborski, Łubiakowski i inni. Chóry wykonają członkowie Tow. Operowego. Dyryguje p. Meyerhold. Do sztuki sprawiono nowe kostjumy oraz nowe humorystyczne dekoracyjki, projektu p. Krassowskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Lengyela „Antonja" graną będzie do niedzieli włącznie, z pp. Bruczową, Barwińską, Barwińskim, Kwiatkowskim, Wesołowskim, Zbuckim w rolach głównych.

Z OPERETKI NOWOŚCI. Operetka Lehara „Książę Nancy" grana będzie narazie do czwartku włącznie, ciesząc się wielkiem powodzeniem.

WIECZÓR OPEROWY SZKOŁY ST. BURSY. We czwartek w teatrze miejskim odbędzie się popis szkoły śpiewu prof. St. Bursy, w formie przedstawienia operowego, z udziałem p. M. Dołężanki, śpiewaczki operowej, niegdyś również uczenicy szkoły. W programie są sceny: z „Aidy", drugi akt z „Wesela Figara" Mozarta, oraz cała 1-aktowa opera Moniuszki „Flis", niewykonywane w Krakowie od lat 27-miu. Akompanjuje orkiestra 20 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza Jul. Szreyera.

—ooo—

Z Polski

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH W POW. BOCHNIA, WIELICZKA I MYŚLENICE rozpoczęła się w zeszłym tygodniu. Bezrobotni mają się zgłaszać w urzędach gminnych, które zgłoszenia (zaświadczenie zwolnienia z pracy wedle wzoru w dzienniku ustaw nr. 84 poz. 818 oraz zaświadczenie czasu zamieszkania i stanu rodzinnego), prześlą do państw. urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie.

CZWARTY ZJAZD LEGJONISTÓW POLSKICH, jak donieśliśmy, odbędzie się w Warszawie w dniach 8 i 9 sierpnia. Zarząd okręgowy warszawski Związku legjonistów zwołał w dniu 15 czerwca liczne zebranie zjazdowego komitetu organizacyjnego. Po wyczerpującej dyskusji, zebranie wyłoniło prezydjum komitetu organizacyjnego, do którego weszli: jako przewodniczący płk. dr. Michał Wyrostek, zastępcy J. Gorzechowski i Edw. Bartnik, sekretarze Stefaniak, Janowski, komitet ściślejszy łącznie z prezydjum, tworzą przewodniczący i sekretarze poszczególnych sekcyj: prasowo-propagandowej, informacyjnej, kwaterunkowej, gospodarczej itd. Posiedzenia ściślego komitetu odbywają się w każdy wtorek o godzinie 19 w lokalu Związku legjonistów przy ul. Hortensja Nr. 17 II. piętro.

KOŚCIÓŁ NA SPRZEDAŻ. We Lwowie przy ul. Franciszkańskiej stoi wspaniała cerkiew prawosławna, wybudowana jeszcze przed wojną, gdy we Lwowie był konsulat rosyjski. Nominalnie cerkiew jest własnością arcybiskupstwa prawosławnego w Czerniowcach, które wobec braku prawosławnych we Lwowie wystawia cerkiew na sprzedaż. Dotąd zjawili się dwaj reflektanci: metropolita Szeptycki, który ofiaruje 100 tys. dolarów i biskup kościoła narodowego ks. Bończak, który daje 125 tys. dolarów, stawiając warunek, aby rząd zalegalizował jego wyznanie. Niewiadomo, kto w tym wyścigu odniesie zwycięstwo.

—ooo—

Z zagranicy

NOWY ŚRODEK PRZECIW SYFILISOWI. Prof. Roix zakomunikował akademji naukowej w Paryżu rezultaty doświadczeń swojego współpracownika Levadite'a, który stworzył nowy środek zawierający 15 procent arszeniku i 41 procent bizmutu dla leczenia syfilisu. Zastrzyki robiono 30 chorym. Działanie terapeutyczne było nadzwyczajne. Po pierwszym zastrzyku treponemy znikały zupełnie, zaś wyrzuty i łupieże goiły się bardzo szybko.

NOWE KOPALNIE ZŁOTA. „Morning Post" donosi, że w angielskiej Afryce centralnej odkryto nowe pole złote obszaru 8 tys. mil. kwadrat. Pole to położone jest w dolinie Lupa.

BURZE W HISZPANJI. Wielkie burze, które szalały ostatniemi dniami, spowodowały bardzo znaczne szkody w prowincjach Saragossy, Sewilla i Toledo. Zbiory uległy zniszczeniu.

ŚMIERĆ INŻ. ZAWISTOWSKIEGO. Z Nowego Jorku donoszą, że z nędzy zmarł tam w pierwszej połowie maja inżynier Antoni Zawistowski. Zmarły pochodził z bogatej rodziny w Polsce. Mieszkał przez dłuższy czas w Paryżu i dzięki swym stosunkom przydzielony został do korpusu inżynierskiego, który zajmował się budową kanału Sueskiego. W ostatnich czasach podobno miał nawet poważne stanowisko w poselstwie polskiem w Paryżu. Co spowodowało, że znalazł się znowu w Ameryce, w której już raz bawił, narazie niewiadomo. Zmarł w hotelu Ritz Carlton, oczekując na audjencję u wielkiego księcia Borysa, który w owym czasie bawił w Nowym Jorku. Przez ostatnich sześć miesięcy, tak jak wielu inteligentów-emigrantów — zmarły głodował, żywiąc się chlebem i wodą. W wielkiem, rozgwarnem mieście, w którem każdy żyje tylko dla siebie, nikt nie zwrócił uwagi na konającego z nędzy starca, nikt się o los jego nie zatroszczył.

TELEGRAMY

ZAPOWIEDŹ EXPOSE P. GRABSKIEGO NA CZWARTEK

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pod przewodnictwem tow. posła Moraczewskiego odbyło się wczoraj posiedzenie sejmowej komisji skarbowej, na którem rozpatrywano wniosek posła Dunina (chrześc.-nar.) w sprawie zwolnienia zakładów Kornickich od daniny majątkowej oraz leśnej. Komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd od wstrzymania poboru daniny aż do chwili uchwalenia ustawy fundacyjnej. Następnie komisja rozpatrywała wniosek pos. Faustyniaka w sprawie wypłacenia odszkodowań robotnikom prywatnych fabryk tytoniowych objętych przez monopol tytoniowy w r. 1924. Komisja uchwaliła, by skarb państwa wypłacił tym robotnikom **6-miesięczne odszkodowanie.** Wreszcie komisja uchwaliła rezolucję posła Żebrowskiego, aby zwiększono dostawę machorki dla ludności wiejskiej, oraz przyjęła rezolucję pos. B. Hausnera (koło żyd.), aby monopol tytoniowy nie narzucał hurtownikom wyrobów fabryk prywatnych. Następne posiedzenie komisji skarbowej odbędzie się **we czwartek łącznie** z komisją budżetową. Na posiedzeniu **tem premjer Grabski wygłosi expose o sytuacji gospodarczej.**

KONFERENCJE Z POSŁAMI ŻYDOWSKIEMI

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Wczoraj odbyła się ostatnia narada posłów Thona i Reicha z członkami rządu. Uchwały, powzięte na tych naradach będą przedstawione sekcji dla spraw mniejszości narodowych.

PRZYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH DO POLSKI

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Według wiadomości, jakie otrzymały sfery rządowe, zapowiedziany przyjazd parlamentarzystów francuskich do Warszawy nastąpi **dnia 26 bm.** o godz. 9'20 rano. Spodziewanem jest przybycie 25 członków parlamentu francuskiego. Należy jednak liczyć się z tem, że w razie przesilenia gabinetowego we Francji, o czem mówi się już od kilku dni w prasie, przyjazd ten musiałby ulec zwłoce.

ZJAZD AMBASADORÓW SOWIECKICH

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Do Moskwy udał się z Berlina samolotem ambasador sowiecki w Niemczech Krestinskij. W Moskwie znajdują się już ambasadorowie sowieccy z Paryża i Londynu. Przywołano ich na **ważne narady,** których głównym przedmiotem będzie **pakt gwarancyjny.** Również wyjechał do Berlina hr. Rantzau, ambasador niemiecki w Moskwie. Będzie on brał udział w konferencjach pomiędzy Cziczerinem a wezwanymi ambasadorami.

DEMONSTRACJA FLOTY ANGIELSKIEJ PRZECIW SOWIETOM

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Moskwy, że wizyta angielskiej eskadry na wodach bałtyckich, która przybędzie prawie do samych wybrzeży sowieckich, uważana jest w Moskwie za demonstrację wrogą. W związku z tem nabiera szczególnego znaczenia zapowiedź wizyty okrętów włoskich w Leningradzie, zwłaszcza wobec tego, że Włosi w najważniejszych kwestjach polityki światowej zajmują stanowisko, odbiegające od stanowiska ententy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 24 czerwca.

ZASĄDZENIE 58 OSKARŻONYCH O NALEŻENIE DO STOWARZYSZENIA „JUGEND"

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym odraczana dwukrotnie rozprawa przeciw 59 młodocianym robotnikom żydowskim, oskarżonym o należenie do nielegalnego stowarzyszenia „Jugend". Jako świadkowie zeznawali komisarz policji Karcz i wywiadowca Skomorowski, poczem nastąpiły wywody prokuratora dra Hubla i obrońców: dra Bogdaniego, dra Brossa, dra Feldbluma, dra Marguliesa, dra Pelzlinga, dra Rosenfelda, dra Schnitzera, dra Schreibera, dra Schwarzbarta. Po godz. 3-ej po południu przewodniczący sso. Hubaczek ogłosił wyrok, **skazujący 10 pierwszych oskarżonych na 4 tygodnie ścisłego aresztu, umorzonego aresztem śledczym, za prowadzenie nielegalnego stowarzyszenia,** zaś dalszych 48 oskarżonych każdego na 2 tygodnie aresztu z zamianą na 70 złotych grzywny. Jedna z oskarżonych, 15-letnia Ickowiczówna została uwolniona. Oskarżeni zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

—ooo—

ZASĄDZENIE ZA OSZUSTWO NA SZKODĘ FUNDUSZU BEZROBOCIA. W poniedziałek odbyła się w powiatowym sądzie karnym rozprawa przeciwko W. Pamule, robotnikowi fabryki „Odlew", zamieszkałemu w Krakowie, który po powtórnem otrzymaniu pracy w powyższej fabryce zgłosił się o zasiłek z Funduszu Bezrobocia i tenże pobrał. Pamuła został zasądzony za przekroczenie oszustwa na 4 tygodnie aresztu. Jest to pierwsze w Krakowie zasądzenie bezrobotnego za tego rodzaju oszustwo.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 15—20 gr, niezbierane 25—30 gr, kwaśne 15—20 gr, śmietana słodka 50—60 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg. 2'70—3'20 zł, ser 1 kg. 0'80—1 zł, jaja kopa 6'50—7 zł, jaja sztuka 11—12 gr, kury 4—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 3—4 zł, gęsi żywe 4—6 zł, ziemniaki 1 kg. 18—20 gr, buraki stare 1 kg. 30—40 gr, marchew 30—32 gr, czosnek 3'50—4'50 zł, kapusta biała sztuka 1—1'80 zł, ogórki sztuka 0'60—1'50 zł, chrzan zagraniczny 1 kg. 2'50—3 zł, szparagi 1 kg. 3'60—4 zł, kalafjory sztuka 0'80—1'50 zł, jabłka stołowe zagraniczne 1 kg. 3—5 zł, poziomki 1 kg. 1—1'20 zł, truskawki 1 kg. 1'20—1'40 zł, agrest 1 litr 0'25—0'30 gr, agrest 1 kg. 60—70 gr, borówki 1 litr 30—35 gr, wiśnie 1 kg. 1'60—1'80 zł, pomarańcza sztuka 30—60 gr, cytryna 15—20 gr.

—ooo—

WAŻNE UDOGODNIENIA KOLEJOWE DLA ZAGRANICZNYCH GOŚCI TARGÓW WSCHODNICH

Na skutek starań zarządu targów wschodnich, zgodziło się ministerstwo kolei, celem udogodnienia interesantom podróży do Lwowa w okresie trwania V. targów wschodnich, na uruchomienie wagonu sypialnego na linji Lwów—Wiedeń w pociągach pospiesznych 203 i 204. (Wyjazd z Wiednia o godz. 14'20, z Pragi 13'40, — przyjazd do Lwowa 8'20; wyjazd ze Lwowa 18'20 — przyjazd do Wiednia 11'30, do Pragi 12'51). Z polecenia ministerstwa dyrekcja kolei we Lwowie ma w sprawie tej wejść w porozumienie z kompetentnemi zarządami kolei czechosłowackich i austrjackich. Ministerstwo kolei zawiadomiło przy tej sposobności targi wschodnie, że sprawa stałego kursowania wagonu sypialnego przy powyższych pociągach także i w porze pozatargowej będzie specjalnie poruszona na europejskiej konferencji rozkładu jazdy w październiku.

—ooo—

RADA GOSPODARCZA

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. wł. „Nap"). Dziś odbędzie się plenarne posiedzenie Rady ministrów. Prawdopodobnie wpłynie pod obrady projekt ustawy o Radzie gospodarczej; uzgodniony już pomiędzy ministrami przemysłu i handlu oraz skarbu.

—ooo—

OBRÓT CUKREM

Warszawa (PAT). Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o obrocie cukrem w czasie nadchodzącego okresu i w latach następnych.

Proces b. konsula polskiego w Moskwie

Warszawa (tel. wl. „Naprzodu"). W Moskwie rozpoczęła się przed sądem wojskowym sądu najwyższego rozprawa przeciw b. konsulowi polskiemu w Tyflisie, Łaszkiewiczowi. Konsul Łaszkiewicz wraz z kilku innymi Polakami, aresztowanymi przez władze sowieckie, był przeznaczony do wymiany za Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Po ich zastrzeleniu władze moskiewskie nie zgodziły się na dalsze rokowania w sprawie wymiany i konsul Łaszkiewicz znalazł się na ławie oskarżonych o **szpiegostwo na rzecz Polski.** — Rozprawie przewodniczy Ulrich, jako oskarżyciel występuje prokurator wojskowy Kuźmin, obrońcą jest adwokat Room. Na sali rozpraw są obecni przedstawiciele poselstwa polskiego oraz innych placówek dyplomatycznych w Moskwie.

W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia.

Sprawozdanie Amundsena

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" zamieszcza obszerne sprawozdanie Amundsena o jego locie do bieguna Północnego. Ze sprawozdania tego należy podnieść, że samoloty dotarły były do 88 stopnia 30 minut północnej szerokości. Z tego miejsca nie zaobserwowano żadnego lądu. Wiatr przeciwny zepchnął samoloty ku południowi tak, że lądowanie odbyło się na 87 stopniu 23 minut. Pomiary głębokości morza wskazują również, że w stronie bieguna niema lądu. Amundsen dlatego nie kontynuował lotu do bieguna, ponieważ z doświadczenia wiedział, że jest nadzwyczaj trudno znaleźć miejsce do lądowania na lodach a tylko po wylądowaniu możnaby dokładnie oznaczyć położenie bieguna, natomiast w szybującym samolocie możnaby tylko stwierdzić, iż się przeleciało ponad morzem Lodowatem w pobliżu bieguna, co miałoby wątpliwą wartość dla nauki i nie opłaciłoby się ze względu na niebezpieczeństwo tej dalszej części lotu. Amundsen powrócił więc do Spitzbergen, kierując lot bardziej ku wschodowi, aby poczynić obserwacje na obszarach, które na mapie wyznaczone były biało to jest jako niezbadane. Sprawozdanie opisuje w sposób dramatyczny wysiłki, jakie czyniono celem uruchomienia samolotu, co udało się w dniu 15 czerwca.

—ooo—

Rozruchy w Chinach

Hong kong. (PAT). Robotnicy utworzyli tajne stowarzyszenie pod nazwą „komisja pracy", która przyłączona zostanie do rządu w Kantonie, otrzymując całkowite pełnomocnictwa w sprawach strajkowych. Komisja ta domaga się między innemi zezwolenia Chińczykom na zamieszkanie w dzielnicach europejskich.

POGŁOSKI O WOJNIE Z JAPONJĄ

Londyn. (PAT). Z urzędowych kół japońskich oświadczają, że wiadomość, jakoby Japonja wypowiedziała wojnę Chinom, nie zasługuje na wiarę. Skądinąd możliwem jest, że Japonja poczyniła rządowi w Kantonie pewne przedstawienia w związku z zamordowaniem kasjera szpitala japońskiego w Kantonie.

GROŹNA SYTUACJA W HONG-KONG

Hong-kong. (PAT). Wszystkie banki chińskie zostały zamknięte, celem uniemożliwienia depozytarjuszom masowego wycofywania wkładek. Wszyscy prawie Chińczycy pracujący w dzielnicy europejskiej rozpoczęli strajk.

PROKLAMACJA ANGIELSKA

Londyn (PAT). Wiadomości z Hongkongu podają, że rząd angielski polecił plakatować na ulicach proklamację zapowiadającą następujące zarządzenia: 1) cenzurę na listy i telegramy, 2) rewizje w sklepach i mieszkaniach, 3) zakaz wywozu środków żywności, złota i pieniędzy bez specjalnego zezwolenia. Ponadto zawiadomił rząd angielski, że objął ochronę wszystkich mieszkańców. Jeżeli zajdzie wypadek zabicia urzędnika w służbie, wówczas pozostałym po nim wypłacone ma być odszkodowanie w sumie 225 funtów. Wedle doniesień z Szangaju żegluga ustała zupełnie, wszyscy kulisi wstrzymali pracę.

STAN WYJĄTKOOWY

Nowy Jork (PAT). „United Press" donosi, że zaostrzenie **sytuacji w Hongkongu** zmusiło angielski rząd kolonialny do ogłoszenia **stanu wyjątkowego.** Dzielnica cudzoziemska znajduje się pod strażą wojskową. Wydany został szereg zarządzeń nadzwyczajnych.

WRZENIE

Londyn (PAT). Wedle doniesień z Hongkongu część ludności dzielnicy europejskiej **opuściła miasto.** Wzburzenie wśród ludności chińskiej doszło **do punktu wrzenia.** Kanonierki angielskie patrolują wzdłuż rzeki i w porcie.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu odbywała się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Sen. **Rubinsztein** (Koło żydowskie) stwierdził, że obecnie szkolnictwo jest już lepiej uposażone, niż w latach poprzednich. Budżet szkolnictwa wynosi obecnie 16 procent ogólnego budżetu. Na tem de tem jaskrawiej występuje upośledzenie szkolnictwa żydowskiego. Wszystkie narodowości w Polsce mają swoje pozycje w budżecie, tylko nie żydzi. Szkoły ogólne są mało dostępne dla ludności żydowskiej. Mówca domaga się subsydjów dla wszelkiego typu szkół żydowskich oraz podniesienia pozycji na wyznanie żydowskie ze stu tysięcy na 500.000 zł.

Sen. **Bogdanowicz** (klub białoruski) stwierdza postęp w stosunku rządu do cerkwi prawosławnej, lecz twierdzi, że naruszona została wolność wewnętrzna cerkwi. Rząd wszedł na złą drogę tworzenia fałszywej reprezentacji tak cerkwi prawosławnej, jak i narodu ukraińskiego i białoruskiego.

Sen. ks. **Brandys** (chadek) przemawia w obronie szkoły wyznaniowej i domaga się sumiennego wykonywania konkordatu. Żąda odłączenia Śląska od diecezji wrocławskiej. — Głos zabiera

TOW. SENATOR DR. KOPCIŃSKI:

„Polska długo jeszcze będzie musiała zwiększać swe wydatki na oświatę. Stolica, która przecież najlepiej powinna rozumieć potrzebę szkół, ma jeszcze 25 proc. dzieci poza szkołą powszechną. Jeżeli zrobiła coś w budownictwie szkolnictwa, to jeszcze pozostaje wiele do zrobienia, bo jeszcze własnych izb szkolnych jest tylko 179, a 598 mieści się w lokalach przygodnych.

Poza organizacją i programami ważniejszą rzeczą są ludzie, wykonawcy. Wyższa hierarchja naszego szkolnictwa, to **ludzie papierowi, bez** inicjatywy i rozmachu.

Mówca porusza sprawę **wypadków wileńskich.** Przypominamy sobie rok 1922, gdy młodzież brała udział w manifestacjach, które wszyscy nazywamy zbrodnią. Żadnemu z kierowników nie spadł włos z głowy za zachowanie się jego szkoły. Młodzież bezkarnie pozwalała sobie na ekscesy wobec dostojników państwowych, później jesteśmy świadkami tragedji wileńskiej.

Pragnęlibyśmy mniej papierowego urzędowania w ministerstwie. Następnie omawia tow. Kopciński ustawy językowe dla mniejszości narodowych. Przechodząc do ustawy o organizacji szkolnictwa, której wniesienie zapowiedział minister, wysuwa dwie zasady: **jednolitość szkolnictwa i 7-klasowa szkoła powszechna.**

Sen. **Koerner** (koło żyd.). podnosi, że subsydja otrzymują tylko akademicy polscy a młodzież żydowska nie może z nich korzystać. Domaga się równego traktowania młodzieży żydowskiej na wyższych uczelniach.

Sen. **Polczyński** (chrz.-nar.) twierdzi, że nasz materjał nauczycielski nie stoi na wysokości zadań pedagogicznych, system szkolny jest zabójczy, młodzież prędko zniechęca się do nauki. Wyraża życzenie, aby w szkole w większym stopniu uwzględniano **sport.**

MINISTER STANISŁAW GRABSKI

przyznaje słuszność większości głosów krytyki, ale samo stwierdzenie braków nie usunie. Przyznaje, że wychowanie fizyczne poczyniło wielkie postępy. Wśród nauczycieli szkół średnich daje się zauważyć brak zainteresowania się zajęciami szkolnemi młodzieży jak wogóle brak udziału w pracy kulturalno-oświatowej. Minister zgadza się, że programy poszczególnych przedmiotów **przeciążają młodzież.** Z nowym rokiem szkolnym programy te zostaną zredukowane. W szkołach średnich jest dużo nauczycieli bez uniwersyteckiego wykształcenia, i tacy właśnie najczęściej starają się naukę w szkole średniej postawić na poziomie uniwersyteckim. Następnie minister omawia brak dobrych podręczników szkolnych, oraz sprawę szkolnictwa na kresach. Ustawa postanawia, aby dzieci różnych narodowości zasiadały na wspólnych ławach i **ja to wykonuję. Przyjaźń dzieci, to najlepsza droga do współżycia.**

Sen. Siciński (endek) nawołuje do uzgodnienia programu szkoły powszechnej i średniej, tak, aby umożliwić przejście z jednej szkoły do drugiej. Jest za redukcją programów szkolnych, gdyż młodzież jest przeciążona. Sen. ks. Maciejewicz (chadek) krytykuje liberalizm w wychowaniu młodzieży, nawołuje do wychowania spartańskiego i długo polemizuje z sen. Bogdanowiczem.

Po przemówieniu sprawozdawcy ks. Bolta, wicemarszałek Woźnicki oznajmia, że **dyskusja nad budżetem została ukończona.** W dalszym ciągu rozpatrywano ustawę o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe i kilka drobnych spraw, poczem obrady ukończono.

Warunki pokoju Abd-el Krima

Paryż. (PAT). „Chicago Tribune" ogłosza wywiad swego korespondenta z Abd el Krimem, w którym Abd el Krim oświadczył **gotowość zawarcia pokoju z Francją** i uznania granic ustalonych w traktacie w Algeciras, o ile uznaną zostanie przez Francję i Hiszpanję niezawisłość kraju Riffenów-Kabylów. Byłby on gotów zrzec się Ceuty i Melilli, ale tylko na wypadek, gdyby Hiszpanja uznała niezależność państwa Riffenów-Kabylów.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. Dn. 25 bm. o g. 8 w. odbędzie się ostatnie w bieżącym roku akad. zebranie ZNMS w sali 4-ej w Collegium Novum.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się we czwartek 25 czerwca, o godz. 6'30 wieczór.

T. Rutkowski. **B. Jaroszewski.**

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW PPS. W każdym niemal domu robotnika czy inteligenta pracującego spotykamy po kilka broszur, książek i innych wydawnictw treści socjalistycznej, naukowej, czy beletrystycznej, z których szerokie masy nie mają korzyści, a dla ich właścicieli po przeczytaniu nie przedstawiają większej wartości. Z drugiej strony na prowincji, w miastach, miasteczkach, osadach fabrycznych i wioskach są mniejsze lub większe skupienia robotników, wskutek braku pracy lub niskich zarobków, pozbawionych wogóle słowa drukowanego i dobrej książki! Towarzysze! Pomóżcie im, składając niepotrzebne Wam książki w Komitecie obwodowym PPS, lub w Administracji „Naprzodu", Dunajewskiego 5.

Sekretarjat Komitetu Obwodowego PPS

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Nowy Don Kiszot" Al. Fredry (premjera).
Czwartek: Wieczór operowy.
Piątek: „Nowy Don Kiszot".
Sobota: „Nowy Don Kiszot".

TEATR BAGATELA

Środa: „Antonja".
Czwartek: „Antonja".
Piątek: „Antonja".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Książę Nancy".
Czwartek: „Książę Nancy".

KINOTEATRY

Nowości: Ostatnia godzina.
Promień: Wyspa zatopionych okrętów — z Anną Nielsen i Miltonem Sillsem.
Reduta: „Czy kobieta musi być matką". Tragedja. Program wyłącznie dla dorosłych.
Sztuka: Pat i Patachon w 8-aktowej komedji: „Golce i skarby".
Uciecha: Romans kawalera de Bussy.
Wanda: Tancerka z Whitechapel.
Warszawa: Dramat nocy poślubnej oraz Bohaterowie areny.

Z ruchu socjalistycznego

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU PARTYJNEGO W TRZEBINI

Piękny dzień przeżyli towarzysze w Trzebini. Ciężka praca o zdobycie środków na sprawienie sztandaru partyjnego wydała owoce i oto w niedzielę 21 czerwca odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru. Komitet miejscowy PPS z niestrudzonym swym przewodniczącym tow. Szuwarą urządził tę uroczystość wspaniale, a liczne delegacje z okolicznych i dalszych centrów robotniczych przybyły do Trzebini, aby wyrazić tow. miejscowym uznanie za dokonane dzieło. Cały obchód był wspaniałą manifestacją solidarności robotniczej z jednej a siły organizacji z drugiej strony. Przybyły delegacje z Krakowa, Jaworzna, Chrzanowa, Dziedzic, Brzeszcz, Szczakowej, Czechowic itd. z sztandarami, witane na dworcu przez komitetowych i dwie orkiestry. O 12 w poł. odbyło się zgromadzenie w „Sokole", bardzo liczne i barwne. Po zagajeniu przez tow. Szuwarę wybrano przewodniczącym honorowym, tow. red. L. Feldmana, przewodniczącymi tow. posła Żuławskiego, Pilcha i Czumę. Cały szereg mowców oświetlał uroczystą chwilę, składając tow. trzebińskim życzenia dalszej owocnej pracy. Deklamacje i muzyka urozmaicały program.

Tow. trzebińscy mogą być dumni z dokonanego dzieła. Znaną jest Trzebinia jako twierdza socjalizmu a pod swym nowym sztandarem będzie kroczyła dalej ku rozwojowi myśli socjalistycznej.

—ooo—

60 LAT ŻYCIA TOW. BONCZKA

W niedzielę dnia 21 bm. nasi towarzysze polscy na Śląsku czechosłowackim uroczystą akademją w Stonawie uczcili 60-ą rocznicę urodzin tow. **Alojzego Bonczka.** Wszystkie śląskie organizacje robotnicze pospieszyły z serdecznemi życzeniami i powinszowaniami dla towarzysza, którego całe życie poświęcone było walce o lepszą dolę dla proletarjatu.

W liście gratulacyjnym do tow. Bonczka tak pisze tow. Daszyński:

Wielce Szanowny i Kochany Towarzyszu!

Wobec miłej uroczystości obchodzenia sześćdziesięcioletniej rocznicy Waszych urodzin, pośpieszam i ja z życzeniami i serdecznemi powinszowaniami! Tyle lat pracy Waszej wśród robotników śląskich, tyle ofiar, tyle poświęceń, przyniosło wreszcie owoce w rosnącej świadomości klasowej, w tężyźnie duchowej i w widomych rezultatach instytucyj robotniczych. To Wasza duma, to przeświadczenie, że nie nadarmo pracowaliście. Przez szereg lat miałem i ja sposobność współpracy w tem śląskiem dziele proletarjackiem i dlatego dzisiaj pośpieszam z wyrazem mojego serdecznego uznania dla Was. Życie długie lata dla tej pracy w zdrowiu i powodzeniu!

Zasyłam serdeczne pozdrowienia —

Ignacy Daszyński.

Przegląd społeczny

KONFERENCJA OKRĘGOWA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na podstawie uchwały Komisji okręgowej Związków zawodowych z 6 kwietnia odbędzie się w **niedzielę 19 lipca** o godz. 9 rano w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II p.) konferencja okręgowa Związków zawodowych zachodniej Małopolski z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie sekretarjatu i skarbnika Komisji okręgowej, 2) Sytuacja gospodarcza, 3) Sprawozdanie z Kongresu Związków zawodowych w Warszawie, 4) Sprawy organizacyjne i wkładki, 5) Wybory do Komisji Okręgowej, 6) Praca oświatowa wśród robotników, 7) Wolne wnioski.

Na każdych 300 członków opłacających wkładki przypada po 1 delegacie. Oddziały mające ponad 100 członków mają prawo wysłać 1 delegata. Oddziały mające niżej 100 członków winny się łączyć dla wyboru wspólnego delegata. Nazwiska delegatów należy nadesłać najdalej do 5 lipca do Komisji Okręgowej. Wnioski na konferencję nadsyłać należy na 2 tygodnie przed konferencją a więc **najdalej do dnia 5 lipca.**

Za Komisję Okręgową Związków Zawodowych:
Mieczysław Bobrowski, przewodniczący.
Albin Różycki, sekretarz.

—ooo—

NADZWYCZAJNY ZJAZD ZW. ZAWODOWEGO DOZORCÓW DOMOWYCH

Na dzień 28 czerwca o godz. 10 rano prezydjum zarządu głównego Związku zawodowego dozorców domowych w Polsce zwołuje nadzwyczajny Zjazd w lokalu Centrali, Leszno 48 w Warszawie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie kasowe i organizacyjne. 2) Zmiana statutu i połączenie Centrali Krakowskiej. 3) Zrzeczenie się mandatu prezesa zarządu głównego i wybór nowego. 4) Wolne wnioski. Przypominamy, że koszty podróży oraz djety według uchwały Zjazdu z dnia 7—8 grudnia 1924 r. Centrala pokrywa dla jednego tylko delegata, dalszych delegatów pokrywają oddziały. Równocześnie prosimy zarząd Centralnego Związku zawodowego dozorców domowych i służby domowej w Krakowie o delegowanie swych przedstawicieli.

Za Zarząd Główny: Prezes: E. Dąbrowski. Sekretarz: J. Lipiński.

L. cz. Firm. 405/25
Spółdz. I. 21.

Zmiany i dodatki

odnoszące się

do wpisanej już do rejestru spółdzielni:

Numer kolejny wpisu: 3.

Brzmienie firmy: Robotnicze Stowarzyszenie spożywcze w Łańcucie spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością.

Udział członka dotąd: Udział wynosi 20.000 Mkp. płatnych w ten sposób, iż członek płaci przy zgłoszeniu przystąpienia kwotę 5000 Mkp. resztę w równych ratach miesięcznych od daty przyjęcia.

Udział członków odtąd: Udział członka wynosi 10 Zł. płatny, w ten sposób, że przy zgłoszeniu przystąpienia zapłaci 2 Zł. resztę zaś w równych ratach miesięcznych od daty przyjęcia do Stowarzyszenia.

Ustąpił z zarządu Karol Pelc, wybrany członkiem zarządu Michał Nehrebecki w Łańcucie. 1337

Data wpisu: 27 maja 1925.

Sąd Okręgowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 16 maja 1925.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).